



Solidarność

POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ



Rok II

Gliwice, 16 stycznia 1981 r.

Nr 6 /18/

Informacje

1. We wtorek, 13 stycznia 1981 r. odleciała do Rzymu kilkunastoosobowa delegacja NSZZ "Solidarność" z Lechem Wałęsą na czele. W skład delegacji wchodzi członkowie kierownictwa "Solidarności" z Gdańska, Szczecina, Katowic i Dolnego Śląska oraz grupa doradców (m. in. sufragan gdański ks. biskup Kazimierz Kluz i ks. Henryk Jankowski). Na lotnisku delegację "Solidarności" witał m. in. delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji ks. biskup Szczepan Wesoły oraz arcybiskup Coppa, przedstawiciel Stolicy Apostolskiej. Zaraz po przyjeździe Wałęsa odbył krótką rozmowę z przywódcami trzech włoskich central związkowych. Po obiedzie delegacja odwiedziła bazylikę św. Piotra w Watykanie, a potem udała się do ambasady polskiej. Wieczorem Wałęsa spotkał się z polską społecznością Rzymu w polskim kościele św. Stanisława. W środę delegacja udała się na Monte Cassino, gdzie złożyła wieńce na polskim omentarzu wojskowym i wysłuchała mszy św. w opactwie benedyktyńskim; po południu pojechała do ośrodka pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi, znajdującego się pod Neapolem. Głównym celem sześciodniowej podróży delegacji "Solidarności" jest audiencja u Papieża Jana Pawła II. Po wizycie w Watykanie, wyznaczony na czwartek, 15 stycznia, w czwartek i w piątek mają odbyć się rozmowy z włoskimi związkami zawodowymi. W piątek Wałęsa ma wziąć udział w wiecu rzymskich związkowców. W sobotę odbędzie się konferencja prasowa.
2. Przywódca socjalistycznego związku zawodowego Benvenuto witając Wałęsę na lotnisku powiedział, że cały włoski ruch zawodowy popiera "Solidarność". W wywiadzie udzielonym dziennikarzom dodał, że wizyta świadczy o więzach łączących "Solidarność" z włoskimi związkami zawodowymi, szczególnie w świetle walki "Solidarności" o autonomię i demokrację. Wszystkie śródowe dzienniki rzymskie przynoszą na czołowych miejscach informacje o przyjeździe delegacji "Solidarności" opatrzone tytułami o szerokości nawet pięciu szpalt.
3. Ojciec Święty Jan Paweł II przyjmie delegację NSZZ "Solidarność" z Lechem Wałęsą na czele, w czwartek 15 stycznia w godzinach porannych w sali konsystorskiej w Watykanie. Wiadomość tę podał na prośbę dziennikarzy dyrektor biura prasowego Stolicy Świętej ks. Romano Pancieroli dodając, że w spotkaniu tym będą mogli wziąć udział dziennikarze akredytowani przy Stolicy Świętej.
4. 14 stycznia w wielu zakładach pracy w południowo-wschodniej części kraju odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy w związku z wieloma żądaniami robotników, m. in. w sprawie zarejestrowania organizacji indywidualnych rolników "Solidarność Wiejska". Strajkowały m. in.

- wszystkie większe zakłady pracy w Rzeszowie. Strajkujący protestowali m. in. przeciwko akcji milicji, w wyniku której doszło do zakończenia okupacji budynków państwowych w Ustrzykach Dolnych.
5. Jan Paweł II przyjął na audiencji korpus dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Świętej celem tradycyjnego złożenia życzeń noworocznych. W okolicznościowym przemówieniu Jan Paweł II wskazał na obowiązek spoczywający na wszystkich odpowiedzialnych za losy państw i narodów, a mianowicie na obronę i zagwarantowanie kultury rozumianej jako podstawa życia narodu, podłoże jego głębokiej tożsamości oraz wkład w ich przetrwanie i niepodległość.
 6. Naczelny dowódca sił zbrojnych NATO, gen. Rogers oświadczył w wywiadzie dla zachodniemieckiego dziennika "Die Welt", że zaniepokojony jest koncentracją wojsk wokół Polski. Podkreślił, że koncentracja ta jest jednym ze środków wywierania nacisku na Polskę.
 7. Pracownicy ONZ wysłali do "Solidarności" telegram z prośbą o pomoc w uwolnieniu skazanej w ubiegłym roku na 7 lat więzienia pod zarzutem szpiegostwa pracownicy ONZ Alicji Wesołowskiej. Stwierdzili oni m. in. że Alicja Wesołowska jest wicianiem politycznym, bo podjęła pracę w ONZ bez zgody naszego rządu.
 8. Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński w święto Trzech Króli zabrał głos w sprawie aktualnych problemów kraju. Prymas podkreślił konieczność przedkładania dobra ogólnego ponad dobro jednostki. Kardynał Wyszyński wystąpił w obronie praw obywatelskich, swobody głosu poglądów politycznych oraz napiętnował policyjne metody sprawowania władzy. Wzywał rządzących do współpracy z ludnością, by zyskać jej zaufanie.
 9. Krajowa Komisja Porozumiewawcza "Solidarności" wybrała Tadeusza Mazowieckiego na stanowisko redaktora naczelnego nowego tygodnika NSZZ. Tadeusz Mazowiecki jest czołowym doradcą "Solidarności" oraz redaktorem naczelnym miesięcznika "Więź". Władze zgodziły się na nakład 500 000 egzemplarzy. Pierwszy numer pisma ma się ukazać w ciągu kilku tygodni.
 10. Na konferencji prasowej w Warszawie działacze "Solidarności" z Jeleniej Góry wysunęli szereg zarzutów pod adresem ministra S. Ciołka. Dotyczą one m. in. korupcji, braku kompetencji oraz bezprawnego faworyzowania działaczy partyjnych i funkcjonariuszy SB. Delegacja z Jeleniej Góry zarządała pozbawienia Ciołka zajmowanych przez niego stanowisk oraz przysłania na miejsce komisji, która podjęłaby się dochodzenia w jego sprawie.
 11. Kolejne opracowanie konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość" zatytułowane "Społeczeństwo wobec kryzysu" nie zostało przez cenzurę dopuszczone do druku w "Życiu i Nowoczesności".
 12. Dwudniową wizytę w Polsce (na zaproszenie NSZZ "Solidarność") złożyła delegacja francuskich związków zawodowych CFDT z sekretarzem generalnym Edmudem Maire na czele.
 13. Redakcja francuskiego tygodnika "Le Point" ogłosiła Lecha Wałęsę członkiem roku.
 14. Sąd Najwyższy odroczył decyzję w sprawie reżesracji "Solidarności Wiejskiej".
 15. Powstały kolejne Kluby Inteligencji Katolickiej - w Wałbrzychu, Sosnowcu, Kielcach i Krośnie.

16. Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" Politechniki Śląskiej czyni starania o wyświetlenie dla swoich członków filmu "Robotnicy 80". Według wstępnych ustaleń z kierownictwem kina "Fajka" film zostanie wyświetlony najprawdopodobniej w sobotę 31 stycznia w godzinach przedpołudniowych. Ostateczna decyzja zapadnie w dniu 21 stycznia.

O S W I A D C Z E N I E
Gdańsk, dn. 5 I 1981 r.

Międzygminny Komitet Założycielski "Solidarność Wiejska" Gdańsk.

Na posiedzeniu swoim w dniu 5 I 1981 r. w siedzibie MKZ NSZZ "Solidarność" w Gdańsku, zapoznając się z żądaniami strajkujących rolników Gminy Ustrzyki Dolne, wyraża pełne poparcie dla ich postulatów, uważając je za postulaty rolników całego kraju. Jednocześnie wyrażamy protest przeciwko represjonowaniu ludzi organizujących Niezależne Samorządne Związki Zawodowe Rolników Indywidualnych na wsi. Żadamy natychmiastowej rejestracji przez Sąd Najwyższy w Warszawie Statutu "Solidarności Wiejskiej".

Z uwagi na specyfikę i charakter zatrudnionych na wsi Międzygminny Komitet Założycielski "Solidarność Wiejska" Gdańsk ogłasza obecnie stan gotowości strajkowej w ramach solidaryzowania się ze strajkującymi w Ustrzykach Dolnych delegujemy czterech członków Rady "Solidarności Wiejskiej" Gdańsk celem poparcia akcji strajkowej w osobach: Jan Groth, Zbigniew Kubiak, Roman Król, Jan Szwał.

Prezydium Międzygminnego Komitetu Założycielskiego "Solidarność Wiejska"
Gdańsk.

C E N Z U R A

Uwagi te nie są przyczynkiem do dyskusji o "rządowym" czy "społecznym" projekcie ustawy o cenzurze. Ten pierwszy jest tak zły, że dyskutować z nim nie warto; ten drugi zaś - czym on właściwie jest? Przecież nie kompromisem uzyskanym w negocjacjach, bo to dopiero projekt. A więc głosem inteligencji polskiej w sprawach wolności słowa? Jeśli tak, to mniej mnie interesują walory projektu, a bardziej fakt, że inteligencja ta jest widać chora.

Miałem okazję wysłuchać nagrania z przemówieniem posła Karola Małcużyńskiego w Sejmie dnia 5 września br. Znalazło się tam takie zdanie: "Nikt w Polsce przy zdrowych zmysłach i z poczuciem odpowiedzialności nie postawi dzisiaj postulatu całkowitego zniesienia cenzury. Ponieważ akurat jestem zwolennikiem całkowitego zniesienia cenzury, stanąłem przed kłopotliwym wyborem: albo nie jestem przy zdrowych zmysłach, albo jestem nieodpowiedzialny, albo poseł Małcużyński się myli. Do choroby umysłowej czy szurnictwa nikt się chętnie sam nie przyznaje, więc opowiadam się raczej za wytłumaczeniem ostatnim. Spróbuję wyłuszczyć swoje racje w nadziei, że może nowy Prezes Międzynarodowej Konfederacji Stowarzyszeń Autorów i Kompozytorów zechce kiedyś wyłuszczyć swoje.

"...Nie postawi dzisiaj..." A więc nie jest to sprawa zasady, ale momentu, kwestia jakichś szczególnych okoliczności. Jakież to mogą być okoliczności? Wojna? Nagłe zagrożenie zewnętrzne? Inwazja UKP? O niczym takim w gazetach nie pisali. Nie są mi znane takie szczegółowe okoliczności, niedostępne wyższe sfery taktyki politycznej, nie dostrzegam spraw uchwyt-

nych widać dla kogoś, kto na codzień obcuje z demonami historii. I dopóki mnie, prostaczka, ktoś nie oświeci, pozwalam sobie wyartykułować /na dziś własne/ taką oto naiwną tezę: Każdy człowiek i każde społeczeństwo ma prawo do pełnej wolności słowa. Wolność ta jest niezbędna dla zdrowego funkcjonowania społeczeństwa, istnienie zaś cenzury przewencyjnej tę wolność ogranicza.

Przyjrzyjmy się pakietowi spraw przytaczanych najczęściej dla uzasadnienia istnienia cenzury, tej liście zadań, które ma ona wypełnić w społecznym interesie. W tym kontekście wymienia się przede wszystkim ochronę tajemnic wojskowych, państwowych i gospodarczych.

W Anglii cenzura prasy nie istnieje. Czy obce wywiady wykradają rządowi Jej Królewskiej Mości tego typu tajemnice czytając angielskie gazety? Czyż od strzeżenia tajemnic nie są sejfy i kasy pancerne - w miejscach cenzorów? Czy każdy z nas ma w domu ważne papiery sztabowe i tajne dokumentacje gospodarcze i czeka tylko na okazję, żeby z tym popędzić do gazety? A może wystarczy, by znalazł się taki jeden? Gdyby to był ja, gdybym miał złe zamiary wobec naszego kraju, to i tak starałbym się raczej skontaktować z obcym wywiadem, a nie np. z "Przyjaciółką". Ile zagrożeń dla obronności, gospodarki i systemów politycznych powstało z powodu prasy w krajach obywatelskich przez ostatnie kilkadziesiąt lat bez cenzury? Na Boga, nie dajmy się zwariować! /A może chodzi tu raczej o żywotne interesy i "tajemnice" a la Lucjan Gzubiński? No to powiedzmy to sobie szczerze: żandarma nazwijmy żandarmem, kraty - kratami i bat - batem. Niepotrzebna jest chyba do tego retoryka "umowy społecznej", "społecznego projektu" i "zdrowych zmysłów". A ustawy o cenzurze w takim razie zmienić nie musimy: dobrze do tej pory wypełniała swe zadania/.

Innym celem istnienia cenzury ma być ochrona uczuć religijnych. Do tej pory zresztą też była to podobno jedna z racji działania tej zasłużonej instytucji. I co - chronika? Czy przy tak moźnym i silnym obrońcy nikt w tym kraju nie był nigdy urażony w swoich uczuciach religijnych przez gazety? Zróbnay może ankietę wśród wierzących, zapytajmy się Kościoła - czy takiej formy "ochrony" potrzebują w kraju, gdzie 80 czy 90% ludności to katolicy? Aha, są także na liście uczucia ludzi niewierzących. Sam jestem niewierzący i mogę w tej sprawie uroczyście oświadczyć, że zwalniaam zapracowanych cenzorów z obowiązku chronienia moich uczuć ateistycznych. To prawda - trzeba ludzi uczyć wzajemnej tolerancji światopoglądowej i religijnej; dużo jest w tej sprawie w Polsce do zrobienia. Ale chętniej widziałbym w roli takich wychowawców szkoły, uczelnie, twórców i organizatorów kultury, organizacje społeczne, młodzieżowe... Panowie z nożyczkami mogą tu tylko jeszcze bardziej napsuć.

Żenująco też brzmi mowienie o cenzurze jako sposobie eliminowania treści głoszących nienawiść narodową. Przypomnijmy sobie rok 1968. Nikt chyba nie twierdził, że nie istniała wtedy cenzura. Nie udało się jej jakoś ochronić nikogo od ówczesnej /p/rasowej nagonki. /Jeśli cenzura odegrała jakąś rolę w tej sprawie, to tylko poprzez odebrania zaszczutym ludziom możliwości publicznej obrony/.

Różne jeszcze rzeczy można znaleźć na interesującej nas liście. A to sojusze międzynarodowe, a to podstawy ustrojowe, a to pornografię... Ludzie, czy rzeczywiście jesteście bandą idiotów, szpiegów, erotomanów i inkwizytorów? Koledzy z "Solidarności" w Instytucie Badań Jądrowych napisali w 1 numerze swego "Biuletynu": "Jesteśmy w pełni przekonani, że nasze intelektualne możliwości i poczucie odpowiedzialności wystarczają do wyeliminowania ewentualnych sformułowań mogących godzić w dobre imię naszego Państwa, bądź stanowiących tajemnicę z państwowego lub wojskowego punktu widzenia".

Czy nie mamy podstaw mówić tak o naszym społeczeństwie jako całości? Po tegorocznym lecie wolno chyba twierdzić, że w swej masie jest ono dojrzałe i rozumne. Podejrzewać, że wraz ze zniesieniem cenzury prasa nasza zarozi się od zdradzanych tajemnic, nawoływać do III wojny światowej, go-

tych tyłków /obyśmy nie mieli gorszych rzeczy w gazetach! / i wezwać do podtrzymania gardeł, to obrażać do społeczeństwo. Podejrzewać się o to samemu - coś za dziwny upadek ducha! Wolność w Polsce to anarchia... Słyszeliśmy to parę razy /na ogół od tych, którzy nie dawali spróbować/. Trzeba tym społeczeństwem pogardzać, żeby widzieć w nim zbiorowisko, które samo nie potrafi wykształcić w sobie mechanizmów samoobrony, regulatorów spokoju i ładu /także w prasie/.

Tyczy się to, powtórzę, społeczeństwa jako całości. W szczegółach obraz zapewne nie byłby tak całkiem różowy. Dotykamy tu innej, zasadniczej kwestii. Wyobraźmy sobie, że jutro znosi się u nas cenzurę. Czy w gazetach nie zdarzałoby się wypowiedzi nieodpowiedzialne lub nieobyčajne? Zapewniam, że tak. Czy nie powstałaby prasa brukowa? Powstałaby z pewnością. Czy ktoś by komus nie przyłożył poniżej pasa? Ręczę, że tak. /I tak zresztą przykład/. Jaka jednak byłaby waga społecznego zagrożenia płynącego z takich faktów, skoro - jak się rzekło i to z najwyższych trybun - przeważa w naszym społeczeństwie nurt odpowiedzialności, rozwagi i dojrzałości? Czy różne marginalne wybrki nie są kosztami, które społeczeństwu opłaca się ponieść - w imię wolności słowa? Spytajmy Anglików: czy woleliby zapłacić wprowadzeniem cenzury za zlikwidowanie paru szmatławców i ekscesów prasowych, czy też raczej płacić szmatławcami za brak cenzury? Spytajmy o to samo Polaków! Czy owe niebezpieczeństwa są ze społecznego punktu widzenia - bo z tego chyba punktu patrzymy - na tyle groźne, by usprawiedliwić budowanie zapor na głównej rzece? By wmontować w życie społeczne mechanizmy, które w każdej chwili, jeśli nie dziś, to jutro, mogą obrócić się przeciwko społeczeństwu? Doprawdy, obrzytnie musiałyby to być zagrożenie, by społeczeństwo miało rzucić przeciw niemu na szalę jeden z fundamentów demokracji.

Nie zapominajmy przy tym, że niebezpieczeństwa mogące pojawić się ze zniesieniem cenzury można dodatkowo znacznie zredukować przez wprowadzenie sensownych przepisów o odpowiedzialności sądowej za słowo drukowane. Odpowiedzialności do której, jak wiemy, samo istnienie cenzury wcale nie zmusza /vide ulubiony sport paru bandziorów - kopanie leżącego/. Bieć co się opłaca bardziej?

I na koniec: może to wszystko, co napisałem, jest niesiuszne. Może tkwi tu jakiś błąd, czegoś nie dostrzegam, nie rozumiem /zmysły?.../ Więc proszę mi to wskazać, proszę mnie przekonać! Do tego czasu będą z naiwnym uporem powtarzał: każdy człowiek i każde społeczeństwo ma prawo do pełnej wolności słowa. I od tego trzeba zaczynać rozmowę.

A jeśli rzeczywiście istnieją ważne przyczyny, dla których w interesie społecznym leży, byśmy byli w tym prawie ograniczani, to trzeba by je przedstawić, trzeba nas o tym przekonać. Chyba, że idzie o całkiem inny interes. Przecież to nie ja mam dowodzić swego prawa do wolności słowa, ale cenzor szczególnych racji swego istnienia. W całej toczącej się obecnie dyskusji o cenzurze takich racji nie znalazłem. Cenzura zaoberała sobie miejsce wśród nas jakby "przez zasiedzenie". Dyskutujemy jak ją ulepszyć, ale nie razi nas jej istnienie. Tyle o niej mówimy, a nie powiedzieliśmy rzeczy najprostszej: że w ogóle jej być nie powinno. Powiedzieć zaś to należy, choćby po to by usłyszeć racje przeciwne. A także po to, by dowieść, że nie jest się znieprawionym do tego stopnia, aby zgodę na cenzurę utożsamiać ze zdrowymi zmysłami.

Jeśli mnie wzrok i słuch nie myli, sprawy cenzury nie da się za obecną odnową zakatwić. Po coś więc to wszystko piszę? Ano po to, żeby kiedyś /o ile tego dnia dożyję/ mieć przyjemność powiedzieć: "Widzicie kochani, wasz dziadzius o tym myślał już ze trzy odnowy wstecz".

Zbigniew Zawadzki
"Nauka-Technika-Oświata".

Andrzej Zaorski

UPADKI ROKU

I znów grudzień rozpiął biel skrzydeł nad krajem
Dokoła cisza i spokój
Ja siedzę w fotelu; pan Hopfer nadaje
Największe upadki roku.

Ogólnie wiadomo: sport - prawda - to zdrowie,
Tężyzna fizyczna i słowa,
Więc kopie, boksuje się, skacze wzwyż człowiek
Nie wiedząc, że karku nadstawia.

Lecz oto upadek największy na świecie.
Do brawek składają się dionie.
Faworyt: po zjeździe był pierwszy na mecie
I zgubił się, biedak, w slalomie.

Następny to siasiad. Trenował w Aninie.
W chodach miał puchar przechodni.
Jaroszem był, więc mu podłożyli swinię
I chyba znów wróci do chłodni.

Kolejny rajdowiec to junior, niestety;
Czerwony jak książę, bogaty,
Rozbijał Toyoty i stoły rulety;
Sam rozbił się za sprawą taty.

Ten sposób na sukces odnaleźć chciał w książkach
/Teoria w tym kraju jest w modzie/.
Zalecał chłopakom swym gierki bez krążka
i razem zostali na lodzie.

Następny zawodnik - co skok to fortuna
/Upadkiem tym oczy napasć/.
Miał w futbol - w zielone grał.
Summarum summa
Karencja na latek piętnaście.

Tak łamią się karki, spadają wkrąg głowy
I kręgi chrupocą fatalnie
Pan prezes nie ćwiczył procesu odnowy.
Więc skończył już trening swój w saunie.

Ten znowu dryfował pod żagli łopotem,
Bo wiatr to dla niego obraza.
Nareszcie kolejka na rzut przyszła młotem -
- I on sam się młotem okazał.

Już wieczór zapada, a program wciąż idzie,
Aż łezka kręci się w oku.
Oh, dear mister Hopfer, jak trudno przewidzieć
Upadki w najbliższym roku.

Dokument fakszu i obtudy

Wrocław dnś 21.11.1980.
Przewodniczący Wojewódzkiej
Komisji Kontroli Partii
Tow. Marian Kosmala

Poufne

- Informacja dotycząca sytuacji i nastrojów w ruchu związkowym "Solidarność" działający w ZZSD Predpm-Polar, zgodnie z instrukcją
- 1/Aktualnie w ZZSD Predom do NSZZ "Solidarność" zgłosiło akces 92% załogi, w tym większość członków partii. W wyniku podjętych starań nawiązałem ścisły kontakt z kierownictwem organizacji "Solidarność", co pozwala mi na bieżące kontrolowanie ich działalności na etapie organizacji wyborów do władz.
 - 2/Kierownictwo organizacji tworzą ludzie młodzi, których staż pracy nie przekracza 10 lat.
 - 3/W celu zabezpieczenia wprowadzenia do kierownictwa "Solidarność" funkcjonariuszy aparatu partyjnego - proponuję następujące działania:
 - należy jak najszybciej wybrać najbardziej oddanych i zaufanych towarzyszy, którzy w sposób ostentacyjny złożą legitymacje partyjne w KZ PZPR
 - wokół tych towarzyszy należy stworzyć pozory ich szykanowania w miejscu pracy, co pozwoli na szybkie nawiązanie kontaktów z kierownictwem "Solidarności" jako ludzi prześladowanych za proces odnowy
 - winni to być towarzysze z największych i najbardziej liczących się środowisk robotniczych, których delegaci będą mieli wpływ na wynik wyborów ogólnozakładowych
 - prowadzona przez aktywistów działalność propagandowa na rzecz odnowy stanowią gwarancję ich wyboru do władz oddziałowych
 - wybrani towarzysze winni przejść szybkie przeszkolenie specjalistyczne w zakresie umiejętnego formułowania atrakcyjnych postulatów oraz krytykowania obecnej sytuacji kraju
 - należy im zapewnić znaczne profity finansowe oraz gratyfikację proporcjonalną bez względu na ostateczny wynik ich działalności.W przypadku niepowodzenia przenieść ich do innych zakładów lub instytucji administracji państwowej. Należy to zastosować we wszystkich zakładach dzielnicy.
 - 4/Uważam, że istotną może być okazać się informacja przekazana przez V-ce przewodniczącego Komitetu Załoźnielskiego "Solidarność" na temat osoby Karola Modzelewskiego. Wg. tej informacji Karol Modzelewski, który uchodzi za duchowego przywódcę kierownictwa dolnośląskiej "Solidarności" jest żydowskim dzieckiem wziętym z sierocińca przez rodzinę Modzelewskich, jest ściśle powiązany z ugrupowaniem syjonistycznym.
- Informacja ta wymaga sprawdzenia przez kompetentne czynniki.

Przewodniczący Dzielnicowej
Komisji Kontroli Partii
/podpis nieczytelny/

Z TEKI SATYRYKA

Jacek Fedorowicz
Mówi wasz inteligent

W ramach twórczej dyskusji, która w nowym roku przynieść musi daleko idące przemiany rewolucyjnych zmian w kierunku wzmocnienia tempa przyspieszenia postępującej demokracji, pozwolę sobie zabrać głos w dyskusji. Mój głos, jest zarazem głosem kolegi kierownika, wraz z którym chcielibyśmy stworzyć silną grupę awangardową w procesie odnowy. Liczymy, że nasz entuzjazm dla nowego przyćmi obawy licznej jeszcze konserwy, która drży na myśl o zmianach a zbyt daleko, jej zdaniem, idących. Nasz, niech mi wolno będzie kolego kierownikowi powiedzieć: właśnie nasz, nasz głos w dyskusji dotyczy rzeczy podstawowej - a mianowicie trybu wybierania: delegatów, mężów zaufania, prezesów, członków zarządów, komitetów i innych ciał. Postulujemy kategorycznie o zniesienie dotychczasowej jednoosobowości, która przeczyła zasadom demokracji centralistycznego, prowadziła do woluntaryzmu, nepotyzmu, stagnacji i arogancji, a nawet w pewnych skrajnych przypadkach do nieuprzejmości. Niech nie będzie już przywołania jednego kandydata w teczce. Niech będzie przewożony też i drugi, który nie będzie konadował, tylko zgłosuje przeciwko temu pierwszemu. W ten sposób kandydat przejdzie niejednogłośnie, ale większością głosów. W wypadku gdyby centrala nie dysponowała odpowiednią ilością kadry, osobą do głosowania "przeciw" można ostatecznie wyznaczyć spośród zebranych, np. n. jmlodszeo uczestnika zebrania albo właściciela legitymacji, w której suma cyfr numeru daje dwadzieścia jeden, albo kogoś, kto ma przy sobie starą pięciogroszówkę. Gdyby pięciogroszówkę wysperaly w kieszeniach dwie osoby, albo co gorsza trzy, należy bezwzględnie do głosowania przeciw wybrać tylko jedną osobę. Dodam jeszcze, że wszelkie wysuwanie kandydatów z sali, wprowadzające chaos, wstrzymywanie się od głosu, złośliwe i niepatriotyczne głosowanie przeciw prawomocnemu kandydatowi należy tępć z całą bezwzględnością, bo przecież chcemy demokracji, a nie anarchii.

Audycja "60 minut na godzinę". 4.I.81r.

O Ś W I A D C Z E N I E

Powoływane na szczeblu regionalnym i krajowym sekcje branżowe i zawodowe są organami konsultacyjno-problemowymi, podległymi odpowiednio władzom regionalnym i krajowym.

Skcje nie posiadają żadnych kompetencji właściwych władzom związkowym. Nie są organami przedstawicielskimi, z czego wynika, że organizacja związku ani też osoba fizyczna nie może być członkiem sekcji.

W pracach danej sekcji mogą uczestniczyć członkowie NSZZ "Solidarność" bez względu na przynależność do branżowych zakładów, w których są zatrudnieni.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza powołuje zespół roboczy pod przewodnictwem Andrzeja Gwiazdy do bieżącego rozpatrywania spraw zgłaszanych przez sekcje branżowe /zawodowe/ oraz do weryfikacji powstałych dotychczas sekcji branżowych.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza, Gdańsk 10.XII.1980 r.